# WIADOMOŚCI OGNISKA KRAKOWSKIEGO POLSKIEJ YMCA

**Kraków, styczeń 1934 r.**


# DEKLARACJA

## RADY KRAJOWEJ ZWIĄZKU MŁODZIEŻY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ POLSKA YMCA

Wobec tendencyjnego oświetlania działalności Polskiej YMCA w niektórych organach prasowych, Rada Krajowa naszego Związku podaje do wiadomości ogółu, co następuje:

1. Polska YMCA, zorganizowana 30 marca 1923 roku, jako Stowarzyszenie o Statucie zatwierdzonym przez polskie Władze rządowe, jest samodzielną instytucją polską, w działaniu swojem od czynników zagranicznych niezależną.
2. Kierownictwo Polskiej YMCA spoczywa w rękach Rady Krajowej, wybieranej przez Walne Zjazdy Delegatów Ognisk. Zarządy Ognisk miejscowych wybierane są przez członków tych Ognisk i składają się wyłącznie z Polaków. Rada Krajowa i Zarządy Ognisk kierują całą działalnością Związku i ponoszą za nią pełną odpowiedzialność.
3. Członkiem i uczestnikiem Związku może być każdy chrześcijanin.
4. Polska YMCA nie dopuszcza w swej pracy jakiejkolwiek propagandy wyznaniowej.
5. Polska YMCA jest organizacją apolityczną i bezpartyjną.

Kierując się temi, a nie innemi zasadami w swej działalności, Polska YMCA stoi otworem dla każdego, kto zechce się z jej pracą zaznajomić bezpośrednio.

## Kształcenie charakteru

**Wychowanie obywatelskie.**

Duża część naszego społeczeństwa hołduje przekonaniu, że YMCA to klub towarzyski, czy sportowy. Jest to mniemanie z gruntu fałszywe. Polska YMCA to ruch ideowy, który za cel postawił sobie wychowanie człowieka, przez kształcenie jego charakteru.

Jedenasty rok swej działalności poświęca Polska YMCA jednemu z odcinków pracy nad kształceniem charakteru, t. j. wychowaniu obywatelskiemu.

Rzecz na oko wydaje się nowa i modna. Na każdym odcinku życia społeczno-wychowawczego spotykamy się z hasłem wychowania państwowego czy obywatelskiego, jako z czemś rewelacyjnem, dawniej nieznanem. Tak jest pozornie. Ale gdy głębiej wnikniemy w sedno zagadnienia i prześledzimy historję rozwoju kultury ludzkości, to przekonamy się, że to już było, może w innej formie, może pod inną nazwą, ale było. I możemy określić, że istniała pewna zasadnicza forma wychowawcza, powtarzająca się po dziś dzień. Była nią zawsze grupa, grupa niewielka, grupa o podobnych celach. Były nią stany: jak rycerski, czy mieszczański; były nią cechy rzemieślnicze, czy gminy wiesniacze, są niemi obecnie związki, towarzystwa, kluby czy koła. A dzieje się tak dlatego, bo mała grupa łatwiej się daje zorganizować i prowadzić, jest większe prawdopodobieństwo, że będą to ludzie o tych samych dążeniach.

Współczesne kierunki wychowawcze wykorzystują metodę grupową w całej rozciągłości, a jedną z pierwszych instytucyj, która całą swoją pracę wychowawczą oparła na grupie, była Polska YMCA. Naczelny postulat Polskiej YMCA — wychowanie obywatela — realizuje w klubach, kołach, sekcjach i t. d. młodzieży, a program tej pracy układają i realizują Klub Imciarzy i Koło Przodowników Działu Chłopców W dwóch tych grupach skupiają się ludzie młodzi, pełni zapału i zrozumienia dla ważności pracy. Są to ci, którzy prowadzą już grupy chłopców, albo będą je w przyszłości prowadzili. Aby wiedzę swoją w tym kierunku pogłębić i uzupełnić, urządzają zebrania dyskusyjne, na które zapraszają specjalistów w danych dziedzinach. Wymienić tutaj należy wieczór dyskusyjny na temat: „Pojęcie wychowania obywatelskiego" z udziałem prof. U. J. S. Bystronia, na temat: „Co wyczytać można z dzieł sztuki" z udziałem prof. U. J. W. Molle. Zebrania takie dają uczestnikom bardzo wiele, cieszą się wielkiem powodzeniem. Dyskusje, toczące się na nich, świadczą o zainteresowaniu i zrozumieniu wartości tego odcinka pracy. Ten objaw pozwala żywić nadzieję, że praca Polskiej YMCA na tem polu jest potrzebna i wyda odpowiednie owoce.

### Polska YMCA w Polskiem Radjo.

W piątek 26 b. m. nadane zostanie w godzinach wieczornych słuchowisko oparte na wewnętrznem życiu Ogniska.

## Wiadomości z Ogniska

**Praca wśród chłopców.**

Opłatek.

Jest tradycją Polskiej YMCA, że od czasu jej istnienia rok rocznie w okresie świąt Bożego Narodzenia zbierają się uczestnicy-chłopcy, aby złożyć sobie wzajemnie życzenia. Piękny ten zwyczaj wyrabia w chłopcach poczucie wspólnoty, tembardziej, że chłopcy zasiadają przy stolikach Kołami, które same dla siebie tworzą już pewną całość. Udekorowana sala, pięknie przybrana choinka, malowniczo ubrane stoły tworzyły harmonijną całość.

Pierwszy przemówił do zebranych imieniem Zarządu p. dyr. Kazimierz Zieliński, podnosząc znaczenie i konieczność życia zespołowego. Przemówienie swoje zakończył życząc wszystkim zebranym miłego spędzenia świąt i dalszej owocnej pracy na terenie Polskiej YMCA. Po tradycyjnym łamaniu się opłatkiem, p. Emil Węglorz, szef Koła Przodowników Działu Chłopców, przypomniał zebranym podobne uroczystości w ubiegłych latach i wspomniał tych, którzy pracowali wśród chłopców dawniej.

Odśpiewanie kolend, zakończyło miłą tę uroczystość.

**Obozy zimowe.**

Obozy narciarskie dla młodzieży szkolnej zorganizowała Polska YMCA w wioskach góralskich na Podhalu w Dzianiszu i w Cichem, w czasie od 2—14 stycznia br

Obozy umieszczone daleko od stacyj kolejowych, w zapadłych, lecz typowych wioskach góralskich umożliwiły 60-ciu młodym chłopcom w wieku od 12—18 lat spędzenie wakacyj zimowych w sposób najzdrowszy i najciekawszy. Pod kierunkiem dobrych narciarzy-przodowników, w grupach po 8—10, chłopcy zapoznali się z tajnikami jazdy na nartach, robili wycieczki po pięknych terenach okolicznych, jak Gubałówka, Ostrysz, Doliny Tatrzańskie. Od wczesnego świtu do zmroku harcowała młodzież po śniegu (wyjątkowo w tej okolicy dopisał), podziwiając wspaniały ogrom Tatr, widoczny z terenów obozowych w całej rozciągłości.

W godzinach wieczornych pogadanki techniczne uzupełniały wiedzę narciarską chłopca, Ognisko i piosenka obozowa sprzęgały w jedną gromadę, pokazy tańców góralskich, wizyta na przedstawieniu regjonalnego zespołu góralskiego, żywe stosunki przyjacielskie z młodzieżą góralską, pozwoliły na poznanie tego odrębnego, oryginalnego i tak wartościowego środowiska jakiem jest nieskażona w swej prostocie wieś góralska.

Już w piątym dniu trwania obozu chłopcy potrafili na nartach pojechać przez Gubałówkę do Zakopanego na konkurs skoków, a w ostatnich dniach stanęli do wewnętrznych zawodów narciarskich wspólnie z licznie zgłoszonymi góralczykami.

Nawet pobieżna obserwacja pozwala stwierdzić, że obozy zimowe dla młodzieży są daleko wartościowsze i bardziej wychowawcze niż letnie, gdyż dołącza się tu silne zainteresowanie królewskim sportem narciarskim, absorbujące chłopców w niezwykły sposób i narzucające specyficzną karność turystyczną i zżycie, jakie tylko wspólny trud i wysiłek oraz wspólne przeżycia nastrojów wycieczek górskich wytworzyć może.

**Chłopcy Opuszczeni.**

Wigilja.

Trudno oprzeć się jest wzruszeniu, kiedy widzi się siedzących za stołem wigilijnym chłopców, którzy może po raz pierwszy w życiu odczuli na sobie, że jest ktoś, kto o nich pamięta, kto zatroszczył się, aby oni ten najpiękniejszy wieczór w roku spędzili w atmosferze życzliwej i podniosłej. Oni, których życie było ciągłem ruchem, ciągłą walką o byt, siedzieli skupieni, czując, że jest to chwila niecodzienna. Nie słychać było zwykłych krzyków i swarów.

Jako gospodarz instytucji, która otoczyła chłopców swoją opieką, przemówił Prezes Ogniska Dr. Tadeusz Dyboski, zachęcając ich do pracy nad sobą, aby stali się pożytecznymi obywatelami państwa. W imieniu zebranych przemówił jeden z chłopców, dziękując Polskiej YMCA za wszystko, co dla ich dobra zrobiła, przyrzekając, że dołożą wszelkich starań, aby zaufania nie zawieść.

Po odmówieniu modlitwy, chłopcy spożyli wieczerzę wigilijną, przygotowaną przez Komitet Pań.

Odśpiewanie kolend pod choinką, zakończyło tę naprawdę wzruszającą uroczystość.

Że czynniki oficjalne pracę Polskiej YMCA doceniają i popierają, dowodem tego jest obecność p. nacz. Dr. B. Salaka z Urzędu Wojewódz. i p. Dr. Z. Hischtina z Magistratu.

Nauka.

Pierwszym zasadniczym krokiem do uspołecznienia chłopca jest danie mu elementarnego wykształcenia w zakresie szkoły powszechnej. W przeciwnym razie nie będzie mógł się poświęcić żadnej pracy zawodowej, nie otrzyma żadnego zajęcia. W bieżącym roku została zorganizowana grupa analfabetów, których nauką zajmą się studenci Państwowego Pedagogjum w Krakowie, ofiarowując bezinteresownie swój czas i pracę na tym odcinku ofiarności społecznej.

Trudniej zorganizować jest naukę w zakresie przygotowania zawodowego. Brak odpowiedniego pomieszczenia i środków technicznych nie pozwalają prowadzić tej pracy we własnym zakresie. Czynione są starania, aby uruchomić nie wielki warsztat introligatorski i trykotarski. Główny nacisk kładzie się na skierowanie chłopców do szkół zawodowych i praktyk. Nie jest to w obecnych czasach rzeczą łatwą, ale dzięki niestrudzonej pomocy dyr. E. Tora, przewodniczącego Komitetu pracy nad chłopcami opuszczonymi, akcja ta, chociaż powoli, postępuje naprzód. Konieczną jest tutaj pomoc i poparcie społeczeństwa krakowskiego.

### Obchód dziesięciolecia Polskiej YMCA w Krakowie

Dnia 8 grudnia 1933 uczciło Ognisko Krakowskie Polskiej YMCA dziesięciolecie swego istnienia, jako organizacji czysto polskiej, uczciło okres 10-letniej pracy wychowawczej młodzieży krakowskiej.

Piękną salę gimnastyczną zapełniła doborowa publiczność Krakowa. Przybyli przedstawiciele świata oficjalnego, naukowego, przybyło liczne grono przyjaciół i sympatyków Polskiej YMCA.

Po odegraniu „Poloneza" Ogińskiego przez Zespół Symfoniczny Urzędników Kasy Chorych, pod dyrekcją kapelm. F. Schaefera, przemówił prezes Ogniska Dr. Tadeusz Dyboski, podkreślając zasługi Polskiej YMCA w pracy nad rozwojem charakteru młodzieży i wychowaniem dobrych obywateli państwa. Przemówienie swoje zakończył okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Polskiej.

Zkolei zabrał głos rektor Leon Marchlewski, długoletni prezes Ogniska Krakowskiego, który w głębokiem przemówieniu podniósł znaczenie YMCA w krzewieniu ogólno-ludzkich ideałów i silny jej związek z Krakowem.

Dalsze punkty Akademji wypełniły recytacje Art. Dram. p. Krystyny Ankwicz-Szyjkowskiej i p. Wacława Pawłowskiego, produkcje Zespołu Symfonicznego Urzędników Kasy Chorych i Chóru Tow. Urzędników miejskich pod batutą Dr. J. Życzkowskiego.

## Wychowanie fizyczne

**Gimnastyka.**

Wielkiem wzięciem cieszyła się w miesiącach jesiennych gimnastyka narciarska, prowadzona w grupach dla kobiet i mężczyzn. Przeciętna frekwencja wynosiła 28 osób. Kurs ten był dobrym objawem zrozumienia wśród sportowców, wartości suchej zaprawy narciarskiej.

Podnieść należy fakt uruchomienia grup gimnastyki zdrowotnej, cieszącej się liczną frekwencją.

**Klub Sportowy.**

Zacznijmy od Sekcji Gier Sportowych Pań. Do szeregu zwycięstw sympatycznej tej Sekcji doliczyć należy zwycięstwo w Turnieju Siatkówki Sokoła, zdobycie zimowego mistrzostwa okręgowego w siatkówce, co za sobą pociąga udział w Zimowych Mistrzostwach Polski.

Męska drużyna koszykówki przeżywa pewien spadek formy, miejmy nadzieję, że przejściowy. Do jej sukcesów należy zaliczyć zdobycie na własność puharu kapt. Frączkiewicza w grach sportowych.

Sekcja pływacka urządziła towarzyskie zawody z podchorążówką z udziałem mistrza Polski K. Bocheńskiego, który obecnie stale trenuje w basenie YMCA. W lutym planowane są zawody z jedną z drużyn górnośląskich.

Zaniedbane od paru lat Mistrzostwa Polskiej YMCA w grach sportowych, mają ulec wznowieniu i odbędą się w Poznaniu, w nowopowstałem Ognisku.

* * *

Osobną uwagę należy poświęcić urządzeniom technicznym Wych. Fiz., o których śmiało można powiedzieć, że są w Krakowie bezkonkurencyjne. Dwie sale gimnastyczne, kryta zimowa pływalnia (25×7), szatnie, natryski gorące i zimne pozwalają cały zakreślony program Wychowania Fizycznego przeprowadzić wygodnie i w myśl wymagań higjeny.

# CZY JESTEŚ CZŁONKIEM POLSKIEJ YMCA?

# Fotoklub

Najczynniejszym klubem technicznym na terenie YMCA jest bezprzecznie Fotoklub. Skupiwszy w swem gronie prawdziwych fanatyków fotografji artystycznej, przeprowadził swe, na szeroką skalę zakrojone, plany, z podziwu godną konsekwencją. Kto oglądał Wystawę ogólnopolską, a przedewszystkiem Międzynarodowy Salon Fotografji Artystycznej, ten zdaje sobie sprawę z ogromu wysiłku i pracy. Niezależnie od imprez na szeroką skalę, nie zaniedbuje Fotoklub pracy dydaktycznej, urządzając cały szereg wystaw, kursów, pokazów itd. Wspomnieć należy o wystawie prac B. Gardulskiego, kursie portretowania, prowadzonym przez inż. M. Dederkę, pokaz aparatów filmowych firmy „Kodak".

Z planów na najbliższą przyszłość zanotować należy kursy fotografji kamerą miniaturową: 1) fotografji ulicznej, 2) fotografji amatorskiej i 3) fotografji naukowej (zdjęcia mikroskopowe, rentgenologiczne, reprodukcje rycin i t. d.). Uczestnicy kursów będą mogli dokonywać zdjęcia kamerami Fotoklubu.

## Sekcja Narciarska Polskiej YMCA »Skimka« w Krakowie

Na otwarcie sezonu 1933/34 w początkach listopada ubiegłego roku odbyła się herbatka zapoznawcza z tańcami.

W miesiącu grudniu odbyły się cztery odczyty narciarskie, wygłoszone przez pp. red. Stanisława Fachera, Dr. Zazimierza Harchat-Załuskiego, Dr. Adama Zielińskiego i Dr. Zbigniewa Grabowskiego.

W dniach od 25 grudnia ub. r. do 1 stycznia b. r. odbył się kurs narciarski w Bukowinie Tatrzańskiej z frekwencją 70 osób, zakończony zawodami o odznakę za sprawność P. Z. N. Startujących 60 osób.

Program na najbliższy okres:

W każdą niedzielę i święto wycieczki narciarskie dla wprawnych i początkujących, na których można ubiegać się o Odznakę Górską P. Z. N..

II-gi Kurs Narciarski od 4 do 17 lutego b. r. w Bukowinie Tatrzańskiej.

Narciarska Wędrówka Gwiaździsta ze zjazdem do Rabki 21—24 luty. Informacje w Sekretarjacie.

Luty. Zawody o Odznakę za Sprawność P. Z. N.

Karnawałowy Wieczór Towarzyski „Skimki" odbędzie się 27 stycznia b. r.

W każdy piątek o godz. 20, w sali klubowej Ogniska, odbywają się zebrania członków, informujące o programie na najbliższy tydzień.

Sekretarjat „Skimki" udziela informacyj codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godz. 18—20.

# Życie towarzyskie

**Turnieje.**

Cieszący się wielkiem powodzeniem i wzbudzającym ogólne zaciekawienie jest doroczny Turniej Bilardowy o puhar przechodni i mistrzostwo YMCA na rok 1934 rozpocznie z dniem 24 stycznia b. r. Podobnie jak w latach ubiegłych turniej ten zgromadzi elitę bilardzistów krakowskich. Kierownictwo Turnieju zapewniło sobie cały szereg cennych nagród.

Od 15 do 31 stycznia b. r. trwać będą rozgrywki finałowe Turnieju Ping-Pongowego o mistrzostwo Ogniska na rok 1934/35.

Cieszące się ogromnem powodzeniem w krajach anglo-saskich piłka ręczna (hand-ball) znalazła grono entuzjastów wśród członków Ogniska, którzy od paru lat rozgrywają zawody o mistrzostwo Ogniska. Z roku na rok powiększa się liczba biorących udział w turnieju, tak, że w roku bieżącym spodziewana jest rekordowa liczba uczestników.

**Zabawy.**

Zabawy taneczne urządzane w Polskiej YMCA mają swoją ustaloną opinję, że ludzie się na niej świetnie bawią, mimo, że nie ma tam alkoholu. Wbrew twierdzeniu tych, którzy stanowczo twierdzą, że do zabawy koniecznym jest alkohol, na zabawach YMCA jest wesoło i uczęszczają na nie Krakowianie tłumnie. Sekret powodzenia leży w tem, że dobrany Komitet dokładnie opracowuje wszystko, dba o dekorację sali, o zgraną orkiestrę i smaczny a tani bufet. Termin Dorocznej Zabawy YMCA ustalony został na dzień 10 lutego b. r.

Przypomnieć również należy wszystkim zainteresowanym, że dnia 17 marca b. r. urządzona zostanie Zabawa Taneczna „Józefówka".

**Koncerty.**

Sympatyczne Koło muzyczne umila od czasu do czasu życie Ogniska, urządzając koncerty przy kominku. Świetne zgranie, doborowy program sprawiają, że koncerty cieszą się ogromnem uznaniem wśród Imciarzy. Zasługa w tem p. M. Kosteckiego, który nie szczędzi pracy i swych zdolności, aby występy Koła wypadły jak najlepiej. Najbliższy koncert odbędzie się 26 stycznia b. r. w hallu Ogniska.

# »Skimka« w Bukowinie

Narty są jak morfina; kto się dostanie w ich sidła, już się z nich łatwo nie wydobędzie.

Nie przeczuwaliśmy tego, wyjeżdżając w szary dzień Bożego Narodzenia, żegnani przez tonący w kałużach błota Kraków, bez wielkiej nadziei zobaczenia śniegu, a cóż dopiero spróbowania nart, z którymi nie mieliśmy jeszcze sposobności oswoić się, jak rekrut ze świeżo otrzymanym karabinem. Wprawdzie organizatorzy naszej ekspedycji pocieszali nas, że w Bukowinie są idealne warunki śnieżne, — pesymiści jednak mówili sobie na ucho, że dzień przedtem był „Halniak" w Tatrach i odpowiedniejszym sprzętem sportowym byłby kajak, a nie narty. Zaraz jednak na dworcu humory się poprawiły, kiedy pokazało się, że ostatnia i największa transza Kursu stawiła się w komplecie (część uczestników wyjechała dzień przedtem). Jakoś nie chciało się wierzyć, żeby niebo było na „Skimkę" nie łaskawe.

Pierwsze trudności w ulokowaniu nart w przedziałach pokonaliśmy przy pomocy doświadczonych już narciarzy i na pogawędce czas szybko upływał, przerywany wyglądaniem przez okno w poszukiwaniu za śniegiem. I rzeczywiście od Suchej sytuacja poprawiała się coraz więcej, tak że kiedy ktoś z gorliwszych przyniósł pełne garści śniegu, miny rozpogodziły się zupełnie. Dopiero jednak gwiaździsta mroźna noc, w jaką zawiozły nas sanki z Poronina do Bukowiny przekonała, jak dobrze zrobiliśmy, zwiewając z Krakowa w góry.

Do „roboty" zabraliśmy się ostro zaraz pierwszego dnia. Podzieleni na grupy według znajomości tajników wiedzy narciarskiej. „Patałachy" do których zaliczaliśmy się (nie ma się czego wstydzić tej nazwy, bo każdy musi przejść ten okres, grunt w tem, żeby całe życie nie patałaszyć), zaczęli ab ovo. Przyczem największe trudności sprawiały „miękkie kolana". To przychodzi dopiero z czasem (nie z wiekiem). Zapał był tak wielki, że trudno nas było w pierwszy dzień namówić do powrotu do domu i do zmroku znaczyliśmy okolice Morskiego Oka kropkami, ciesząc się, że narty nas łaskawie za każdym razem dalej niosą. To też wieczorem czuliśmy się już naprawdę członkami bractwa narciarskiego i nasze asy już nas nie napawały takim respektem jak rano, kiedy nie wiedzieliśmy co z nartami robić.

Zaabsorbowani pierwszemi wyczynami narciarskiemi — dopiero później podziwiać mogliśmy piękno Bukowiny z łańcuchem Tatr na Południu i to cudowne, balsamiczne powietrze, którego przy najgłębszym oddechu wydawało się jeszcze mało, jak wszystkiego co dobre.

W tych warunkach czas upływał migiem. Podzielony na przyswajanie sobie arkanów narciarstwa, częściowo zaś na towarzyskiej pogawędce wieczorem, łącząc ludzi z różnych stron kraju w atmosferze beztroski i dobrego humoru. Przeważała płeć piękna i to w dosłownem znaczeniu, co wprawiało w ambaras jednego z naszych towarzyszy (n. b. kawalera) tak, że nie mógł się zdecydować, która z pań mu się więcej podoba (a może Balbińcia).

Mimo wielkiej liczby uczestników organizacja Kursu stała pod każdym względem na wysokości zadania, to też po powrocie do Krakowa żegnaliśmy się „do zobaczenia na najbliższym Kursie „Skimki".

**T. K.**

## Skład Rady Krajowej

Inż. Marjan Ponikiewski (Prezes),
Poseł Dr. Tadeusz Dyboski (Wiceprezes),
Mec. Jan Gołkontt (Wiceprezes),
Dr. Stanisław Węglewski (Wiceprezes).
Dr. Bronisław Wałukiewicz (Skarbnik),
Dyr. Stanisław Szubartowicz (Sekretarz).

**Członkowie:**

Prof. Wacław Dąbrowski,
Dr. Gustaw Dobrucki,
Mec. Jan Gadomski,
Dr. Alfred Grohman,
Dr. Ryszard Kannenberg.
Dr. St. Kopczyński,
Inż. Wacław Krzyżanowski,
Inż. Alfons Kühn,
Prez. Seweryn Ludkiewicz,
Prof. Leon Marchlewski,
Prez. Witold Ostrowski,
Prof. Wacław Paszkowski,
Dr. Felicjan Pintowski,
Dyr. Mieczysław Seifert,
Dyr. Oskar Szefer,
Prof. Edward Wittig,
Mec. Kazimierz Zienkiewicz.

## Skład Zarządu Ogniska Krakowskiego

Poseł Dr. Tadeusz Dyboski (Prezes),
Dyr. Inż. Mieczysław Seifert (I. Wiceprezes),
Prof. Dr. Roman Dyboski (II. Wiceprezes).
Gen. Józef Czikel (Skarbnik),
Mieczysław Piorunowski (Sekretarz).

**Członkowie:**

Inż. Marcin Bukowski, Radca Jan Fischer, Rektor Antoni Hoborski, Inż. Piotr Jurkiewicz, Dr. Karol Kropatsch, Dr. Karol Krzełuski, Inż. Wacław Krzyżanowski, Rektor Leon Marchlewski, Dr. Kazimierz Murdzieński, Dr. Gustaw Nowak, Wiceprez. Witold Ostrowski, Inż. Stefan Polański, Inż. Tadeusz Rząca, Dr. Aleksander Ślączka, Dr. Aleksander Słapa, Dr. Stanisław Śnieszko, Dyr. Inż. Eugenjusz Tor, Radca Dr. Fryderyk Wessely

**Komisja Rewizyjna:**

Dr. Abłamowicz Włodzimierz, Inż. Kołder Władysław, Dr. Medwecki Wiktor.

# Garstka wspomnień

Napisał Prof. Dr. William Rose. Przetłumaczył z angielskiego p. Wł. S.

Miesiąc temu obchodziła Polska YMCA 10-letnią rocznicę Pierwszego Posiedzenia Rady Krajowej.

Jednakże zaczątków pracy należy doszukiwać się znacznie wcześniej, przynajmniej 15 lat wstecz, kiedy pracownicy czerwonego trójkąta pracowali z armją polską we Francji. Z tych pierwszych pracowników pozostało jeszcze trzech wśród nas: pp. Sikorski, Kozłowski i Cackowski. Oprócz nich znajdziemy wielu naszych członków i przyjaciół we wszystkich trzech Ogniskach, którzy w latach od 1919—1922. w latach największych trudności, oddali nam wielkie zasługi. We wszystkich tych początkach Kraków wywiązał się w zupełności ze swego zadania. Jako jedyny amerykanin, który brał udział w tych pracach, cieszę się, że mam możność skreślić swoje wspomnienia z tych, pełnych wrażeń lat. Muszę jednak pisać z pamięci, gdyż moje zapiski znajdują się w dalekiej Ameryce, to też nie mogę ręczyć za dokładność dat.

Ognisko Krakowie może się poszczycić tem, że w wielu wypadkach przodowało w początkach pracy YMCA. Tu w Krakowie rozpoczęto pierwszą pracę dla społeczeństwa cywilnego, tu uzyskano pierwszą pomoc od społeczeństwa. I chociaż samowystarczalność wykazywało Ognisko Łódzkie, to pierwszy Zarząd do pracy cywilnej zorganizowało Ognisko Krakowskie i to Zarząd tak poważny, że w czasie wizyty Dr. Mott'a został uznany przez niego za najpoważniejszy Zarząd w Europie. Nic więc dziwnego, że Dr. Mott polecił ś. p. S. P. Fenn'owi Kraków, jako ośrodek najbardziej zasługujący na uzyskanie funduszów na budowę własnego gmachu.

Wszyscy pamiętamy, z jakim zapałem i energją p. Oberholzer zorganizował pracę dla żołnierzy w Arsenale, przy ul. Grodzkiej i Dom Oficera Polskiego w czasie walk z bolszewikami. Wszyscy zapewne pamiętamy zapał p. Longa w prowadzeniu programu sportowego zimową porą w Sokole, a letnią w Parku Krakowskim. A jednak to wszystko stanowiło pracę dorywczą, która musiała się skończyć.

W tym czasie zadaniem mojem było niesienie pomocy biednym i bezdomnym studentom Uniwersytetów. Mieszkałem w Krakowie i przypadkiem byłem obecny, kiedy Komisja z Głównego Biura YMCA przybyła do Krakowa celem zbadania warunków pracy. Komisja ta postawiła wniosek, aby zamknąć ośrodek krakowski, podobnie, jak już to miało miejsce w innych miastach, jak Lwów, Lublin i t. d.

Z bardzo wielu powodów byłem przekonany, że byłoby to niepowetowaną szkodą i dlatego też zwróciłem się listownie do p. Taylora, wyjaśniając mu moje zapatrywania. Z Anglji, gdzie p. Taylor w przejeździe przebywał, nadszedł telegram do Warszawy, ażeby ośrodka krakowskiego nie likwidować o ile ja sam podejmę się pracę dalej kontynuować. W tym czasie wiedziałem, że z przydzielonego nam arsenału będziemy musieli wyprowadzić się i po dłuższych poszukiwaniach wynająłem skromny lokal na rogu ul. Retoryka i Wolskiej. Najpilniejszą potrzebą było zdobycie poparcia ludzi wpływowych dla pracy Polskiej YMCA. To nie było zadaniem łatwem, ponieważ Władze kościelne wyraziły swoje wątpliwości co do działalności Polskiej YMCA. „Ta grupa przybyszów z ziemi protestanckiej nie może nic dobrego zdziałać w katolickim Krakowie". Pozostała tylko jedna droga — cierpliwie odwiedzać i informować poszczególne jednostki o faktycznym celu i programie YMCA. Wyjaśniać i jeszcze raz wyjaśniać.

Rok przedtem miałem możność wygłoszenia trzech odczytów w sali Kopernika na temat ducha i pracy amerykańskiej YMCA. To było początkiem. I w myśl rad jednego z mych starszych przyjaciół krakowskich oparłem się w mych dalszych poczynaniach o Uniwersytet. Ludzie, którzy w czasie wojny byli członkami słynnego K. B. K. (Komitet Książęco-Biskupi) stali się dla mnie największą pomocą.

Wkrótce zdobyliśmy dla naszej sprawy rektorów: Estreichera, Siedleckiego, Hoborskiego, profesorów: Marchlewskiego i ś. p. Jana Piltza oraz Romana Dyboskiego po jego powrocie z Syberji. Poparło naszą akcję miasto i wojsko, a w szczególności wiceprezydent miasta Rolle i z młodszych Dr. Wessely. Z pomiędzy kupiectwa pierwszymi, którzy zapewnili nas o swej pomocy, byli: niedawno zmarły Radca Juljusz Grosse i p. Jan Fischer. Od samego początku nie było lepszego doradcy od ś. p. Tadeusza Żuk-Skarszewskiego. Może nikt nie był wytrwalszym zwolennikiem naszej pracy, jak Gen. Czikel, a później Gen. Osiński.

Dużo zawdzięczamy Ojcu Kuznowiczowi i nieodżałowanemu Ks. Zimmermanowi, którzy swojem zdaniem o naszej pracy sprawili, że Ks. Arcybiskup Sapieha nietylko że nie stawiał nam żadnej trudności, lecz ufał nam, że dotrzymamy przyrzeczenia i raczej będziemy utrwalać, niż podkopywać wiarę młodzieży, którą objął zakres naszej działalności.

Nasze pomieszczenie przy ul. Grodzkiej nie było odpowiedniem dla początkowej pracy Polskiej YMCA. Pomimo tego jednak zbierały się tam grupy zdemobilizowanych żołnierzy, a nawet byliśmy w stanie prowadzić pracę dla chłopców z ulicy. Jeszcze przed przeniesieniem się do nowego lokalu praca nasza doznała wielkiego uszczerbku przez tragiczny zgon Tadeusza Michalika, który był jednym z najlepiej zapowiadających się pracowników. W całym tym okresie praca nasza miała charakter przejściowy i doświadczalny, w którym kierunku należy postępować.

Z wiosną 1921 roku na ruiny starej komory rosyjskiej w Szycach przy drodze do Ojcowa (dawna granica rosyjsko-austrjacka), wychodząc z założenia, że nie będzie Polskiej YMCA bez odpowiednio przygotowanych pracowników polskich, uzyskałem z Głównego Biura fundusze na odbudowę w Szycach, gdzie obecnie znajduje się Uniwersytet Ludowy. Po załatwieniu wielu formalności i pokonaniu trudności dostawy sprzętu, w czem pomogło nam wojsko, prowadziliśmy w Szycach w miesiącach letnich kursy i wielu z naszych obecnych pracowników tam właśnie zapoznało się po raz pierwszy z metodami i zasadami organizacji. Ta, tak zwana przez nas „osada", pociągnęła za sobą poważne następstwa. Słysząc o naszych planach — przysłał nam Dr. Mott jednego ze swych najzaufańszych i najlepszych współpracowników p. Dyr. Paula Supera do prowadzenia wspomnianych wyżej kursów. Ten — zachwycony Polską i widząc wielkie możliwości służenia całemu społeczeństwu — przyjął stanowisko naczelnego dyrektora, na którem pracuje do dnia dzisiejszego. Śmiało twierdzę, że bez niego Polska YMCA nie byłaby tem, czem jest, lecz bez „osady" nie byłoby p. Dyr. Supera w Polsce.

Z początkiem 1923 r. lokal na ul. Retoryka, gdzie poprzednio był wyszynk alkoholi, zamieniono na Ognisko Polskiej YMCA, a plany sprowadzenia z Grecji p. E. O. Jacoba wspaniałego organizatora dojrzewały. Wielu z nas pamięta konferencje w Hotelu Pollera pomiędzy Dr. Mott'em, a tymczasowym Zarządem, na których to powzięto decyzję powierzenia stanowiska Dyrektora p. Jacobowi i podano do wiadomości nowinę o przyznaniu nam daru na budowę gmachu Polskiej YMCA w Krakowie. Z tem wchodzimy w nową fazę rozwoju.

Jak w czasie wojny jedna grupa ludzi pracowała dla innych, tak obecnie pracownicy społeczni mieli wspólnie działać ze wszystkimi, a celem było umożliwienie młodszej generacji naszego miasta weselszą i bardziej unormowaną egzystencję, któraby miała na myśli potrzeby i aspiracje do wszechstronnego rozwoju ducha, umysłu i ciała.

Do tego rodzaju pracy niezbędne są trzy rzeczy: miejsce, warunki i ludzie. Najniezbędniejsi są ludzie, a jednocześnie najtrudniej ich znaleźć. Polska YMCA przechodziła ten okres i stara się te zagadnienia rozwiązać dla dobra ogółu. Nie przez budynki, nie przez budżety, ale przez swoich ludzi osiągnie Polska YMCA pełny triumf. Przez pierwsze 10 lat wiele zrobiono. Niech następne lat 10 będzie jeszcze bogatsze w czyn.

Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarządem Stan. Ziemiańskiego. Nakładem Ogniska Krak. Pol. YMCA. K. Zieliński, ul. Krowoderska 8, Telef. 124-36.